

**DUAL
MODE**

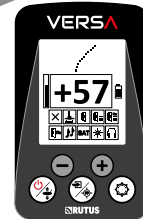
Unikalny tryb pracy łączący pracę statyczną z dynamiczną w celu zwiększenia zasięgu i skuteczności poszukiwań

Więcej informacji - Większa moc

statyczny / dynamiczny



**MULTI
FREQUENCY**



Wykres ID
niezróżniane
rozróżnianie
cennych celów
od żelaznych śmieci

www.rutus.com.pl

Kompaktowe składanie teleskopowe



Wodoodporny



Lekki



Teleskopowe
składanie



Bezprzewodowa
aktualizacja



Długa
praca



Zaawansowana
dyskryminacja



Regulacja
szybkości



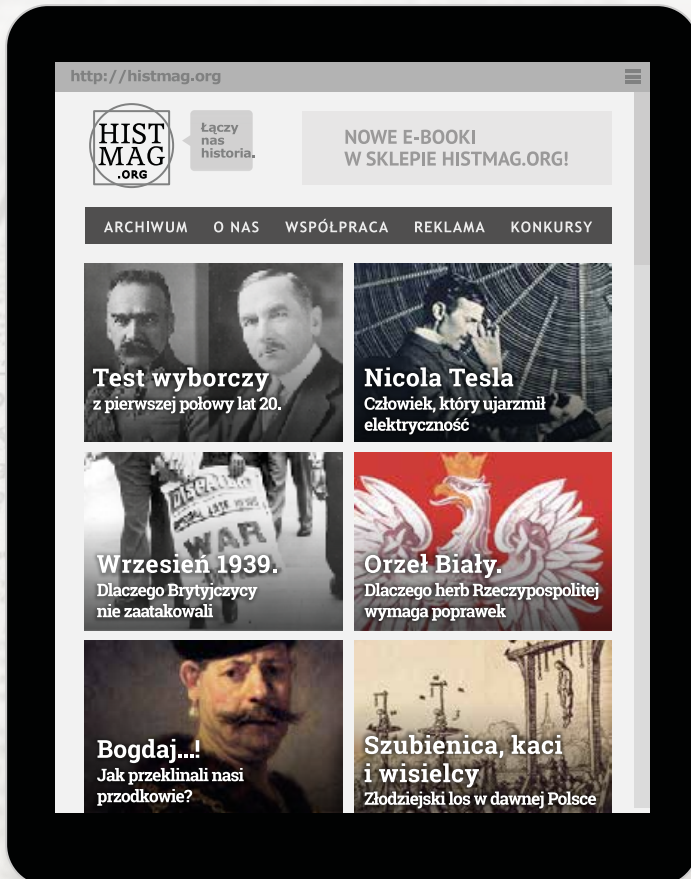
Elastyczny
tor audio



Przestrajana
częstotliwość



Filtr
kapsli



Najbardziej merytoryczny magazyn historyczny w Internecie

Histmag.org to najświeższe newsy, rzetelne artykuły popularnonaukowe, wnikliwe recenzje i zajmująca publicystyka. Wszystko co najlepsze w papierowych czasopismach, dzięki nam znajdziesz także online. Całkowicie za darmo!



Łączy nas historia!

www.histmag.org

„ŻYCIE NIEGODNE ŻYCIA” I ARCHEOLOGIA MASOWYCH ZBRODNI CHOJNICKA DOLINA ŚMIERCI

TEKST: DAWID KOBIAŁKA,
TOMASZ JANKOWSKI

PROJEKT „ARCHEOLOGIA ZBRODNI POMORSKIEJ 1939” PROWADZONY PRZEZ INSTYTUT ARCHEOLOGII UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO RZUCA ŚWIATŁO NA NIEMIECKIE ZBRODNI Z POCZĄTKÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ. WYKORZYSTUJĄC METODY ARCHEOLOGICZNE, BADACZE DOKUMENTUJĄ MATERIALNE ŚLADY I STARAJĄ SIĘ PRZYWRÓCIĆ PAMIĘĆ O OFIARACH

Projekt „Archeologia Zbrodni Pomorskiej 1939” realizowany przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego dzięki wsparciu Narodowego Centrum Nauki bada materialne ślady i pamięć społeczną dotyczącą niemieckich zbrodni z początków II wojny światowej na Pomorzu Gdańskim. W ramach tzw. Aktion 1005 w 1944 roku Niemcy próbowali zatuzszować te zbrodnie, paląc ekshumowane ciała ofiar.

Jesienią 1939 roku na Pomorzu realizowano plan eksterminacji polskiej inteligencji i osób uznanych za „niepożądane”. Ofiary obejmowały nauczycieli, duchownych, urzędników, uczestników powstań, a także rolników i robotników. W dołach śmierci pochowano również pacjentów szpitali psychiatrycznych i niewielką grupę Żydów. Historycy szacują, że w około 400 miejscach kaźni zginęło 30–35 tysięcy ludzi. Jednym z takich miejsc jest chojnicka Dolina Śmierci, badana w ramach projektu, której historia i materialne ślady są przedmiotem szczegółowych analiz.

DOLINA ŚMIERCI W CHOJNICACH – ZARYS HISTORYCZNY

Jesienią 1939 roku Niemcy zamordowali na północnych obrzeżach Chojnic setki osób, głównie członków inteligencji oraz

robotników i rolników. Ofiary grzebano w rowach strzeleckich wykopanych wcześniej przez Wojsko Polskie. Wśród zamordowanych znajdowało się także co najmniej 218 pacjentów Krajowych Zakładów Opieki Społecznej oraz 15 członków lokalnej społeczności żydowskiej, w tym dzieci.

Na początku 1945 roku w Chojnicach zginęła kolejna grupa więźniów polskich, a ich ciała spalono w celu zatarcia śladów. Po wojnie ekshumowano szczątki 168 osób, z których zidentyfikowano 53.

DOLINA ŚMIERCI – BADANIA ARCHEOLOGICZNE

Pierwsze badania w Dolinie Śmierci rozpoczęto w 2020 roku. Potwierdzono, że każda zbrodnia pozostawia materialne ślady – od artefaktów ofiar i oprawców po szczątki ludzkie. Archeolodzy stosowali metody nieinwazyjne (analiza zdjęć lotniczych, LiDAR, badania geofizyczne) i inwazyjne (wykopiska, badania z użyciem wykrywaczy metali). Ważnym elementem były wywiady z mieszkańcami.

W 2020 roku zlokalizowano miejsce, gdzie spalono ciała ofiar. W 2021 roku odkryto prawie tonę spopielonych



Wykopy sondażowe zostały tak założone, żeby w poprzek namierzyć i przeciąć linię polskich okopów. Wykopy były zakładane co 10-15 m, tak aby zaoszczędzić czas, a zarazem nie pominąć grobów masowych, w których zwłoki zalegały – jak wynikało z powojennych raportów ekshumacyjnych – na przestrzeni kilkudziesięciu metrów (fot. D. Frymark).



Antropolog fizyczny dr Joanna Rogóż z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego z czaszką jednej z ofiar z widocznym otworem wylotowym po pocisku w kości czołowej (fot. D. Frymark).



Alojzy Słomiński – przedstawiciel lokalnej inteligencji (kupiec) zamordowany jesienią 1939 roku w Dolinie Śmierci. Jego zwłoki udało się zidentyfikować po wojnie w wyniku przeprowadzonych prac ekshumacyjnych (zbiory M. Eichler).

szczątków ludzkich oraz niespełna 4500 artefaktów, co pozwoliło ustalić tożsamość ponad 100 zamordowanych. W 2023 roku przebadano fragment rowu strzeleckiego, gdzie odnaleziono szczątki kilkunastu osób. Były to ślady ekshumacji z 1945 roku oraz artefakty, w tym guziki, krzyżyk i medaliki. Prace potwierdziły metody egzekucji – strzały z broni krótkiej, co zgadza się z relacjami świadków, takich jak Antoni Schüelkie, który opisał egzekucje i metody zabijania ofiar. Badania podkreślają rolę materialnych śladów w odtwarzaniu wydarzeń i pamięci o ofiarach.

ODKRYCIE GROBU PENSJONARIUSZY ZAKŁADÓW OPIEKI SPOŁECZNEJ

W 2024 roku najważniejszym odkryciem było zlokalizowanie i przebadanie rowu strzeleckiego, w którym Niemcy ukryli zwłoki osób umyślowo chorych zamordowanych pod miastem. Zamordowano przynajmniej 218 osób – wyłącznie dorosłych mężczyzn. Chojnicki ośrodek był filią Szpitala Psychiatrycznego w Kocborowie – oddziałem przeznaczonym tylko dla mężczyzn. Ofiary nie miały żadnych rzeczy osobistych. Jedynymi artefaktami ujawnionymi w grobie były cynkowe guziki bieliźniane. Z relacji Leona Ryka, jednego ze świadków zeznających po wojnie na tę okoliczność, wynikało, że pensjonariusze byli mordowani, będąc ubrani w same piżamy.

Szczałki ludzkie zalegały na odcinku prawie 80 m. Strzelano do ofiar zarówno z krótkiej, jak i długiej broni palnej. Część zabezpieczonych łusek była polskiej przedwojennej produkcji, co potwierdza

fot. D. Frymark, zbiory M. Eichler

wykorzystywanie zdobyczej broni na potrzeby realizowanej eksterminacji. Niektóre z czaszek mają ślady mechanicznych uszkodzeń – zapewne po dobijaniu tępych narzędziem (stopką karabinu). Na wielu innych zarejestrowano otwory wlotowe i wylotowe po pociskach pistoletowych oraz karabinowych. Szkielety ludzkie znajdowały się na dwóch, a czasem trzech poziomach. Niektóre z nich nie miały czaszek – zostały one podjęte w trakcie grudniowej ekshumacji z 1945 roku przeprowadzonej przez członków Powiatowego Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich.

Wszystkie odnalezione w grobie artefakty były namierzone trójwymiarowo. Na potrzeby prac zrezygnowano z wykonywania czasochłonnej dokumentacji rysunkowej. Zastąpiono ją fotogrametrią – trójwymiarowymi modelami poszczególnych szkieletów i wydzielonych poziomów zalegania szczątków ludzkich. To jeden z pierwszych, jeśli nie pierwszy, masowy grób z okresu II wojny światowej zadokumentowany w ten sposób. Ma to pozwolić na ustalenie przebiegu mordu i kolejności wrzucania zwłok ludzkich do rowu strzeleckiego.

Odnalezienie grobu pensjonariuszy Krajowych Zakładów Opieki Społecznej w Chojnicach na okolicznych polach nie było łatwe. Powojenne relacje świadków znacząco odbiegały od



2 WRZEŚNIA 2024 ROKU MIAŁ MIEJSCE PAŃSTWOWY POGRZEB WSZYSTKICH OFIAR ODNALEZIONYCH NA PRZESTRZENI OSTATNICH LAT W WYNIKU BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH W DOLINIE ŚMIERCI. BYŁO TO ŁĄCZNIE 188 TRUMIENI, KTÓRE ZAWIERAŁY SZCZĄTKI OK. 700 OSÓB ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW (FOT. D. FRYMARK).



Czaszki osób umyślowo chorych, które wyjęto z grobu w wyniku prac ekshumacyjnych. Zostały one następnie zdeponowane w dwóch trumnach i pochowane z innymi zwłokami 8 grudnia 1945 roku na Cmentarzu Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach – honorowym cmentarzu założonym specjalnie na tę okoliczność (zbiory Muzeum Historyczno-Etnograficznego im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach).

siebie we wszystkich kluczowych kwestiach – gdzie zostali zamordowani chorzy, kiedy doszło do ich wywiezienia i następnego ukrycia zwłok oraz samej liczby ofiar. Niektórzy twierdzili, że Niemcy wykorzystali odcinek rowu strzeleckiego oddalonego od Zakładów o jakieś 1,5 km. Zeznanie Leona Ryka, będącego pielęgniarzem w ośrodku w trakcie wywożenia chorych na egzekucje, uznano za kluczowe, gdyż – jak twierdził – widział zbrodnię z okna jednego z zakładowych budynków. Protokół z odnalezienia i częściowej ekshumacji z 1–2 grudnia 1945 roku nie zawierał szczegółowych informacji o lokalizacji. Wiadomo jedynie, że zwłoki znajdowały się w rowie strzeleckim na odcinku kilkudziesięciu metrów.

Systematycznie realizowane badania powierzchniowe za pomocą wykrywaczy metali oraz opracowanie historycznych zdjęć lotniczych, na których zasypane rowy strzeleckie były widoczne w formie tzw. pozytywnych wyróżników roślinnych, pozwoliły w końcu na odnalezienie grobu osób umyślowo chorych zamordowanych na północnych obrzeżach Chojnic. To pierwsze tego rodzaju archeologiczne odkrycie w Polsce i Europie – prowadzone w pierwszych latach powojennych ekshumacje nie miały nic wspólnego z badaniami naukowymi. Powstała wtedy skromna i uproszczona dokumentacja nastrocza wiele problemów współczesnym badaczom.

EPILOG – PRZYWRACANIE PAMIĘCI O OFIARACH

Zwłoki ofiar zamordowanych w Dolinie Śmierci miały zostać w zamyśle oprawców ukryte po wsze czasy. Polską inteligencję „eliminowano” z tego świata jako ucieleśnienie II RP – wrogów niemieckiej. Rolników i robotników wskazywali zwykle ich niemieccy sąsiedzi z powodu różnego rodzaju wcześniejszych za targów czy też chęci przejęcia ziemi, gospodarstwa, domostwa

itd. Pensjonariusze Krajowych Zakładów Opieki Społecznej w Chojnicach musieli zginąć, bo stanowili w oczach Niemców „życie niegodne życia”. Ich eksterminacja miała być rzekomym aktem łaski wobec – jak wtedy określano – „pustych ludzkich skorup”. Całe rodziny żydowskie mordowano pod Chojnicami i w innych pomorskich miejscach kaźni dlatego tylko, że byli Żydami. W styczniu 1945 roku pod miastem zamordowano i spalono tych, których uważano za zagrożenie w związku z wycofywaniem się niemieckiego wojska pod naporem Armii Czerwonej. Paląc ich zwłoki dążono do wymazania ich z historii i pamięci. Niemniej badania archeologiczne oraz śledztwo prokuratorskie na to nie pozwoliły.

PAŃSTWOWY POCHÓWEK OFIAR NIEMIECKICH ZBRODNI

2 września 2024 roku odbył się w Chojnicach państwowy pochówek ok. 700 ofiar zamordowanych pod miastem, których szczątki udało się odnaleźć w wyniku badań naukowych na przestrzeni ostatnich lat. Był to największy pogrzeb ofiar niemieckich zbrodni z okresu II wojny światowej, który odbył się w Polsce (i zapewne nie tylko) na przestrzeni ostatnich dekad. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz kościelnych. W uroczystościach brali udział licznie zgromadzeni mieszkańcy Chojnic i regionu – wśród nich potomkowie tych, których Niemcy zamordowali na okolicznych polach w czasie trwania II wojny światowej.

Pogrzeb nie kończy sprawy – nadal prowadzone są analizy i śledztwo, które mają na celu rekonstrukcję przebiegu mordów, metod ich tuszowania, identyfikację ofiar, jak i osób odpowiedzialnych za zbrodnie dokonane w Dolinie Śmierci.



Budynki przedwojennych Krajowych Zakładów Opieki Społecznej w Chojnicach wraz z widokiem na główną bramę. Po wywiezieniu i wymordowaniu osób umyślowo chorych obiekt zaadaptowano na tymczasowy obóz internowania. Stąd wyprowadzano lokalną inteligencję na rozstrzelanie. Za jego bramami przetrzymywano przez kilka godzin osoby wchodzące w skład kolumny Polaków doprowadzonych pod koniec stycznia 1945 roku do miasta – po zamordowaniu, zwłoki palono przez trzy dni i trzy noce – jak zeznał jeden ze świadków przesłuchiwanych po wojnie na tę okoliczność (zbiory Instytutu Pamięci Narodowej).

PODZIĘKOWANIA

Projekt finansowany przez Narodowe Centrum Nauki na podstawie umowy nr UMO-2021/43/D/HS3/00033.

DAWID KOBIĄŁKA

Dr, archeolog i antropolog kulturowy. Interesuje się archeologią współczesności oraz archeologią sądową. Swoje teksty publikował m.in. w *Antiquity*, *Journal of Contemporary Archaeology*, *World Archaeology* oraz *Archaeometry*. Kierownik m.in. projektów naukowych dotyczących multidyscyplinarnych badań naukowych w chojnickiej Dolinie Śmierci czy też Miejscu Pamięci Narodowej w Łambinowicach. E-mail: dawidkobialka@wp.pl, numer ORCID 0000-0003-3806-4408.

TOMASZ JANKOWSKI

Naczelnik Pionu Śledczego Instytutu Pamięci Narodowej – Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku.



Artefakty i dowody rzeczowe odnalezione w grobie osób umyślowo chorych – łuski oraz pociski od krótkiej i długiej broni palnej (fot. D. Frymark).